

# Henryk Szucki

---

## Erazm z Rotterdamu a Wacław Potocki : studjum porównawcze na tle "Adagiów" i "Moralistów"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 19/1/4, 1-18

---

1921/1922

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dr. HENRYK SZUCKI.

## Erazm z Rotterdamu a Wacław Potocki.

Studjum porównawcze na tle „Adagiów” i „Moralistów”.

I.

### Erazm i Arjanizm.

Literatura, dotycząca tego przedmiotu, jest nikła, przygodna tylko, bez myśli wyczerpania przedmiotu. Stał temu na przeszkodzie sam fakt nie wydawania przez długi czas „Moralistów” drukiem; uczeni mogli tylko dorywczo zaglądać do rękopisu, a uwaga, raz rzucona przez Brücknera, mniej więcej tego rodzaju, że Potocki brał tylko tytuł-przysłowie z Erazma, a treść sam dorabiał, nie zachęcała bynajmniej do wglądnięcia w tysiące wierszy Potockiego i Erazmowych „Adagiów”. Z tego też powodu oprócz Brücknera nikt nie zabierał głosu, chyba, jak zaznaczono, przygodnie tylko, n. p. Pilat, z obowiązku zaś wydawcy Grabowski we wstępnej przedmowie do wydanych w latach 1915—18 przez Akademię Umiejętności „Moralistów”. Tak Pilat jak i Grabowski powtarzają pogląd Brücknera. Zanim wydamy sąd własny, musimy przypatrzeć się ich poglądom. Otóż Brückner, w „Spuściźnie rękopiśmiennej po Wacławie Potockim”<sup>1)</sup> zastanawiając się nad oryginalnością pomysłów poety polskiego, dochodzi do przekonania, że klasyczne przysłowia „służyły tylko pierwszemu potrąceniem, wprawieniem w ruch fantazji Wacława; pobudzona kroczy ona dalej własnym torem i wraca tylko przygodnie, albo uwzględnia tu i ówdzie obce źródło”. Na czem jednak to uwzględnienie i wprawienie w ruch fantazji polega, bliżej nie wyjaśnia, a przytoczony dowód z porównania opowieści o Eserminusie u Potockiego i Erazma niewiele jeszcze mówi, choć Brücknerowi widocznie to wystarcza, gdy twierdzi, „że zawistość Potockiego w „Poczcie heroów” n. p. od Okolskiego, albo w „Wojnie cho-

<sup>1)</sup> Rozprawy Akademii Um., Wyd. filolog., T. 29.

cimskiej“ od Sobieskiego jest o wiele większą, aniżeli w „Moraliach“ od Erazma“. Lecz już na następnej stroniej swej rozprawy, gdy mówi o „Fumos vendere“, dodaje Brückner: „I tak kroczy Potocki w ślad za Erazmem, robiąc własną fantazją i refleksją“. Tego połowicznego w swej prawdzie sądu trzyma się także Pilat: „Z racji przysłowia klasycznego - pisze on — wytacza tu poeta nieskończony źródł uwag, pouczeń i rozmyślań, okraszając je anegdotkami. Anegdot nowych nie spotykamy tutaj wcale; poeta dobierał ich sam z „Ogrodu“<sup>1)</sup>, albo „należy wymienić w głębokiej starości poczęte „Moralia“, oparte luźnie o „Adagia“ Erazma z Rotterdamu“<sup>2)</sup>.

Pomijając już to wyrażenie Pilata, „że anegdot nowych nie spotykamy...“, czemu przeczy sam Brückner, gdy mówi, że Potocki mitów i opowieści użył za narzędzie do rozpraw i wycieczek obyczajowo-moralnych<sup>3)</sup>, pytamy się, skąd w „takim razie wziął anegdoty do „Ogrodu“, czy z życia, czy z lektury, by potem przenieść je do „Moraliołów“.

Będzie to pewnego rodzaju szkodliwy dla nauki *circulus vitiosus*.

Więcej już do istotnej prawdy zbliża się Grabowski, i trzeba przyznać, że kwestję tę potraktował szerzej, niż na to zasługiwała<sup>4)</sup>. Osądził najpierw Erazma i jego naukę może nieco za ostro; w każdym razie był to krok szczęśliwie postawiony naprzód do zrozumienia zawistości Potockiego od Erazma. Powiedział szczerze, czegoby ani Brückner ani Pilat nie powiedzieli, że Potocki był erazmjaninem, zapatrzonym w ideał swego mistrza, zapominając jednak dodać, że ideał ten dziwnie zgadza się z ideałem obyczajowo-moralnym arjanizmu, którego wyznawcą był również Potocki. Kwestja to pierwszorzędowego znaczenia przy rozważaniu zawistości Potockiego od wzorów, jeśli się powie, że trudno często rozstrzygnąć, za kim w pewnym przypadku idzie poeta, czy za arjanizmem, czy za Erazmem, którego sami arjanie uważali za swego poprzednika. Mówi o tem wprawdzie Grabowski w „Literaturze arjańskiej w Polsce“, lecz nie wyciąga z tej prawdy, jakby się tego należało spodziewać, zbyt daleko idących konsekwencyj w odniesieniu do Potockiego. Pomijając na razie tę kwestję, do której niebawem powrócimy, przechodzimy do kwestji oryginalności i zależności „Moraliołów“ od „Adagiołów“ w oświetleniu Grabowskiego.

Kilkanaście zestawień przysłów łacińskich Erazma i odpowiadających im Potockiego, — dodając nawiasem — najslabszych, nie przemawiają do przekonania, mimo to autor kończy swój wywód konkluzją, że „w ogólności komentarz Potockiego

<sup>1)</sup> Historia poezji pol. XVII—XVIII w., s. 179.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Spużcz. rękop., j. w.

<sup>4)</sup> Moralia, T. III, Wstęp.

odchyła się od filologicznych przeważnie objaśnień Erazma w sposób najwidoczniejszy“ i że „nie warto mnożyć zestawień, skoro wszystkie one uwydatniają jedynie oryginalność moralisty“. Polega zaś ona według niego, w czym idzie za Brücknerem i Pilatem, na tem, że, gdzie objaśnienia Erazma wkraczają na grunt obyczajowy, tam Potocki korzysta z nich przelotnie, by pójść własnym torem, i że nawet sarkazm Erazma, o którym poeta kilka razy w „Moraljach“ wspomina, przemienia się u niego w ton kaznodziejski. Jest to prawda, ale tylko w części, bo Potocki, jak się później przekonamy, często całe partje z Erazma mniej lub więcej dokładnie tłumaczy i przerabia, a że sarkazm zastąpił kaznodziejstwem, to rysu tego bezwarunkowo nie można policzyć na karb jego oryginalności, ile raczej na brak humanistycznego wykształcenia i na starczą gadatliwość, występującą w późniejszych latach, o której sam poeta wspomina.

W korzystaniu z Erazma Potocki rządził się kaprysem i dowolnością — ta rzecz nie ulega kwestji — lecz dziś trudno rozstrzygnąć, jakimi pobudkami się kierował, dlaczego kilka wierszy Erazma dosłownie tłumaczył, choć nie miały zbyt wielkiego znaczenia, inne przerabiał, inne znów, jak n. p. „Senis Alcibiadis“, najostrzejszą krytykę duchowieństwa, zbył milczeniem. Ma się pokusę powiedzieć, że Potocki chwilowy brak fantazji zapełnić chciał gotowym materiałem; zanimby znalazł własną myśl, i w tem znaczeniu Brücknerowskie „potrącenie“ mogłoby zyskać pewne znaczenie, chociaż bynajmniej nie oryginalności, ile raczej chwilowego, zastępczego organu twórczego w abderyzmie czy wyczerpaniu umysłowem poety. Nie znaczy to bynajmniej, żeby Potocki nie był oryginalny; przeciwnie, oryginalność ta jednak nie była z rodzaju twórczych, ile raczej konstrukcyjnych. Potocki był zręcznym żonglerem, który umiał gotowe pomysły wybierać i rzucać w społeczeństwo, tworzyć z materiału, wziętego z Pisma św., arjanizmu i Erazma nowe skupienia i obrazy, które jednak nie zawsze udało mu się złąć w jedną całość na sposób połączeń chemicznych.

Tyle o poglądach dotychczasowej literatury naukowej na tę kwestję.

Przed chwilą była mowa o tem, że Potocki tworzył z materiału, dostarczonego mu przez Pismo św., arjanizm i Erazma. Co z Erazma wziął, przekonamy się przy rozbiorze szczegółowym „Adagiów“ i „Moraljów“, przedtem jednak konieczną jest rzeczą nabrać pewnego wyobrażenia o charakterze i nauce wielkiego humanisty, jak i o arjanizmie, którego jak całego prądu reformacyjnego poprzednikiem miał być Erazm, a których nauka złąła się, a przynajmniej starała się złąć w jedno w umyśle Potockiego. Za cel życia i naukowego działania wziął Erazm, według Bezolda<sup>1)</sup>, przywrócenie światu filozofji Chrystusa w pierwotnej jej

<sup>1)</sup> Geschichte der deutschen Reformation. Berlin, 1886. Erstes Buch: •Renaissance und Humanismus. S. 228—243.

czystości i prostocie. Rozumiał zaś przez to słowo „przywrócenie“: uwolnienie kościoła — jak sam pisze w liście do Capito<sup>1)</sup> — od dwóch głównych nieprzyjaciół, t. j. poganizmu i judaizmu, rozumiejąc przez te nazwy religję, której alfą i omegą są ceremonje, i scholastykę, której przeciwdziałać ma, jako źródło prawdziwej teologii, Biblia, obowiązkowo czytana przez wszystkich. Tak kobiety, jak mężczyźni — pisze Erazm — winni czytać Biblię i Listy Pawła; wieśniak na roli, robotnik w warsztacie, wędrowiec w podróży winien skracać czas czytaniem<sup>2)</sup>. Doszedłszy więc do przekonania, że taki a nie inny cel winien mu w religijnem jego życiu przyświecać, czując się nadto, że jest „vere christianus, non iudaice superstitiosus“<sup>3)</sup>, podniósł się do walki z tymi wrogami kościoła, a jako humanista nie bez patyny lekkiego niedowiarstwa obrał za broń sarkazm.

W ramach „Enchiridionu“, „Colloquiów“, „Adagiów“, w „Listach“, zwłaszcza w liście, wydanym również po niemiecku, p. t. „Ein schön Epistel...“ udeptał ziemię do walki, nie zapominając równocześnie o zabezpieczeniu tyłów do odwrotu, co zgadzało się zresztą z charakterem dwulicowości humanizmu ówczesnego; więc walcząc, oglądał się często na Rzym i tęsknił do „błogosławionych“ (óg Leona X<sup>4)</sup>), lub pod niebiosa wynosił zasługi papieży i biskupów, których na innym miejscu nazywał niememi psami. Tem się tłumaczy jego popularność w kołach klerykalnych, jak i wrogich kościołowi; na tej dwulicowości poznał się dopiero Luter, a i on przy końcu dopiero prowadzonej z nim korespondencji. Erazm, jak i późniejszy jego adherent Potocki, czuli słusność swoich poglądów na kościół, lecz wiedzieli równocześnie, że furtka jest rzeczą dobrą, kompromis jeszcze lepszą, a u obu panował lęk na samą myśl zerwania z kościołem; gdy zaś ta chwila staręła przed oczyma Erazma pod naciskiem doktryny niemieckiego reformatora, a u Potockiego pod presją Sejmu i Korwata, obaj nie wahali się zbyt długo i przeszli na stronę kościoła z tą słuszną zresztą myślą, że można kogoś kasać za zepsucie, lecz równocześnie uznawać dziejową jego misję i powołanie. Kasał więc Kościół Erazm przez całe swe życie za jego judaizm w życiu publicznem, sam będąc wiernym doktrynie wyższości życia duchowego i słowa bożego nad blichtrzem, faryzeuszostwem, które coraz bardziej krzewiło się po klasztorach i wśród duchowieństwa świeckiego. Ideał wewnętrznego, skupionego w sobie życia religijnego dał w „Enchiridionie“ i w „Pięknym Liście“, pełnym głębokich uwag o modlitwie, potrzebnej do zrozumienia Pisma św., które musi być czyste, a które jest źródłem lekarstw na wszelkie namiętności; trzeba je więc dawać do rąk wszystkim a zwłaszcza dzieciom

<sup>1)</sup> Epistolae Erasmi. Basileae 154f. List z 26 lutego 1516 r.

<sup>2)</sup> Bezold, j. w.

<sup>3)</sup> List pierwszy: Epistolae Erasmi.

<sup>4)</sup> Epistolae Erasmi, s. 74.

i to w ich języku ojczystym jako antidotum przeciw złemu życiu. Marzył nawet o tem, by Pismo św. zaopatrzyć komentarzem naukowym i by kaznodzieje czytali tego rodzaju encyklopedję pospółstwu. Zas rzeza się jednak, by tego rodzaju encyklopedja wiary nie była zlepiona ze strzępów świeckiej nauki, lecz zaczerpnięta „z ewangelicznych źródeł“<sup>1)</sup>. Co ważniejsza, wiara i życie duchowe muszą być dobrowolnie przez człowieka obrane. Nie zmuszać nikogo do tego, kto nie jest ochrzczony, nie należy go karać, należy pozwalać mu chodzić do kościoła<sup>2)</sup>. Co zaś się tyczy domu bożego, to wyraża się podobnie, jak późniejszy arjanin Niemojewski: w polemice przeciw ks. Powodowskiemu o kościołach nie murowanych, ani oczarowanych, lecz drzewnych; gdzieindziej zaś wyraża się, że świat cały to najpiękniejszy kościół dla modlącej się duszy<sup>3)</sup>. Ciągła czujność jej, skupienie i wiara w odwieczne Słowo — to cel i obowiązek rycerza chrześcijańskiego przeciw światu i djabłu zewnętrznosci, bo o nim zapewne myślał Erazm, gdy stawia pytanie bez odpowiedzi: jaki szatan wniósł rozdwojenie do kościoła. Na to pytanie odpowiedział później Wujek, że niedowiarstwa są przyczyną powstawania sekt i rozłamu kościoła na dwa wrogie sobie obozy<sup>4)</sup>.

O tym też szatanie zewnętrznosci, pustych bez treści duchowej ceremonij nie tylko w życiu Kościoła, lecz także jednostek świeckich, mówi Erazm przygodnie, ale zawsze, a specjalną już książkę temu zagadnieniu poświęcił p. t. „Pochwała głupstwa“<sup>5)</sup>, gdzie po druzgocącej krytyce — już podał ją w „Adagiach“ (Senis Alcibiadis) — wszystkiego, co uświęcone tradycją ma być święte, po odkryciu moralnej zgnilizny i nieuctwa zakonników, zebrzących magno mugitu, a nie umiejących nawet czytać<sup>6)</sup>; po krytyce biskupów — psów niemych, duchowieństwa, które pod osłoną praktyk religijnych napada i grabi mienie wdów i sierót, po tem wszystkim stawia Erazm nad Rzymem i wiarą wielki znak zapytania. A choć to czyni z rozbajającym nas, filuternym uśmiechem i elegancji pełnym sarkazmem, widzi się jednak, że nie podał nam tej krytyki dla ubawienia tylko, dla stwierdzenia paradoksalnej prawdy, że wszystko, a więc i życie ludzkie, nie jest niczem innem, jak tylko „stultitiae lusus quidam“<sup>7)</sup>, lecz dał ją pod osłoną żartu dla nauki. Stwierdza tę

1) Ein schön Epistel. Przypomina to Potockiego, który każe nadto sylogizmami popierać Ewangelję, a na pomoc woła Arystotelesa.

2) Tamże.

3) *Encomium moriae: ...Praeterea cur Templum desiderent, cum orbis hic universus templum mihi est, ni fallor, pulcherrimum.*

4) Wujek: *Postylla Mniejsza*.

5) W wydaniu zbiorowem D. Erasmi Opera omnia... 1703 r.

6) „Ne legere quidem possint“ (*Encomium moriae*). Powtarza tę myśl i w „*Abbatis et Erudita*“ (*Colloquia Familiaria* 745): „...Ego domi habeo sexaginta duo monachos, tamen nullum librum reperies in meo cubiculo...“

7) *Encomium moriae* s. 76.

prawdę w odniesieniu do „Adagiów“, gdy pisze, że dzieło to świeckie, ale dla wszelkiej nauki najużyteczniejsze<sup>1)</sup>. Co zaś się tyczy niwelującej wszystko jego krytyki życia i kościoła, wyraża się na innym miejscu, że bynajmniej nie myśli sztydzić, aby sztydzić<sup>2)</sup>, — gdzieindziej znowu, że to wszystko, co pisze o kościele, pisze z myślą, by dać przestrożę i naukę na przyszłość<sup>3)</sup>. Ze krytyka ta jednak stała się nie przestrożą, lecz przodowniczką nowych przeciw kościołowi prądów, to wina już epoki współczesnej i ducha nowego, nurtującego filozofję nawet, zwracającą się przeciw przestarzałej scholastyce i średniowiecznej supremacji teologii nad nauką i życiem człowieka. Erazm, jak później Potocki, w dogmaty się nie zagłębiał, dawał tylko satyryczne obrazy kościoła widzialnego, nie domyślając się zapewne, że nowe prądy chwytają się w swych początkach właśnie takiej satyry, negującej przeszłość, kując z niej broń do swoich celów. Wszystkie ruchy nowe mają zazwyczaj dwie dusze w sobie: duszę krytyki zwalczanych systemów i duszę, budującą nowe dogmaty. Tę właśnie pierwszą dał im Erazm i nią przedewszystkiem w swych satyrach zajmował się Potocki.

Tę duszę Erazmową, jak wszystkie zresztą sekty, miał także arjanizm, w którym Potocki się wychował. Arjanizm, jak i Erazm, wywiesza przedewszystkiem sztandar z napisem: „Pismo św. — i z niego tylko czerpać każe wiarę, odrzucając stanowczo tradycję Kościoła. Rzecz to rozumiała, jeśli się uświadomi, że arjanie, n. p. Wolzogen, nie godzą się na dzielenie kościoła na widzialny i niewidzialny<sup>4)</sup>, co powtórzy potem Potocki w „Moraljach“. Rozróżniając zato naukę świecką, cielesną od niebieskiej, która, według nich, jest tak ułożona, że „pojąć ją mogą prostaczkowie i nieuczni, byleby tylko mieli zdrowy rozsądek (sanam rationem), wolny od żądz cielesnych<sup>5)</sup>, odrzucając cielesną, a niebieskiej szukają w Piśmie św., według którego o rzeczach religji i prawdzie dogmatów należy sądzić<sup>6)</sup>. Tymczasem Kościół dla swojej wygody i planów stworzył tradycję, niczem nie uświęconą, a uświęcającą grabieże majątków, — pobudował wyniosłe domy boże, otoczył się przepychem, a dla uzyskania na ten cel i dla siebie bogactw, nie waha się, jak pisze Grotius w „Ethica Christiana“, frymarczyć świętymi rzeczami<sup>7)</sup>. Już z tego poznać można, że arjanizm rzeczywiście wiele wziął z Erazma, przynajmniej w swoich początkach, później bowiem, a zwłaszcza

1) Epistolae. List pierwszy.

2) List do księcia Adolfa, umieszczony w „Enchiridion“.

3) „Adagiorum Chiliades“ w „Senis Alcibiadis“ s. 653.

4) W Annotationes ad Quaestiones Joann. Schlichtingi. Irenopoli, 1656.

5) Wolzogenus Praeparatio ad utilem ss. litterarum lectionem (Bibliotheca Fratrum Polonorum).

6) Wolzogen, Praeparatio, j. w. Patrz również Grotiusa: Ethica Christiana (Lib. I. Cap. II.).

7) Ethica Christiana: „si quis res sacras habeat venales“.

za czasów Potockiego, z wojującego przemieniwszy się w kontemplacyjny, bardziej łagodny, ulatywać będzie coraz częściej nad ziemię i snuć nad nią nowy świat wierzeń i ekstazy. Przebija ta nuta w polemice między Grotiusem a Socynem i jego zwolennikiem Crelliussem, która odbywała się w latach 1629–32. Czytamy w liście Grotiusa do Crelliusa między innymi i te znamienne dla ówczesnego arjanizmu słowa: „Gdy od pierwszej młodości wszelkie umiejętności mną miotały, jednak żadna z nich takiej rozkoszy nie użyczyła, jak zatapianie się w rzeczach świętych“<sup>1)</sup>. Jeszcze Czechowicz w polemice z Wujkiem będzie rzucał gromy na duchowieństwo za to, że „wskok zostali pany“, że grunty rozszerzyli, miejsca i place rozprzeszczerzyli, by na nich stawiać obronne i warowne budowania<sup>2)</sup>; jeszcze ostrze Żebrowskiego przeciw sobie skierowane, zwracając ku Kościołowi, będą wołali, że księża domy wdów i sierót niszczą, lecz to wszystko — to ostatnie już strzały.

Arjanizm XVII wieku staje się w sobie zamkniętym, ascetycznym, zapatrzonym w ideał nie z tego świata, żąda wyrzeczenia się wszystkiego na rzecz najwyższego dobra, jakim jest zbawienie wieczne. Można rzec, że arjanizm wrócił do Erazmowego „Enchiridionu“ i „Pięknego Listu“ i do jego wiecznego ideału życia, bez żadnej przymieszki ziemskiej Słowa. Ten zwrot daje się odczuć także w ówczesnej poezji arjańskiej, która staje na usługach utylitaryzmu i umoralniania, a nie charakterystyczniejszego pod tym względem, jak działalność Otwinowskiego, tłumacza „Ksiąg Przemian“ Owidego. Otóż Otwinowski w Przedmowie do swego tłumaczenia pisze te słowa: „To pewna i nieomylna, że większa część jest takowych gadek, pod których figurą i cieniem zakrywają się potrzebne i zdrowe żywotowi ludzkiemu nauki i przestrogi; wiele pobudek do cnoty, do poprawy obyczajów, do przestrzegania powinności, do umiarkowania siebie samego w pomyślnem i przeciwnem szczęściu“. Na innym znów miejscu tego wstępu wypowiada myśl, którą już Erazm w odniesieniu do „Adagiów“, a potem i Potocki wyrazili, że filozofowie umyślnie głębokie nauki otoczyli szatą bajek, by prostemu ludowi były one także dostępne“<sup>3)</sup>.

Erazm niejednokrotnie zdawał sobie z tego sprawę, że nie długie nauki i kazania, lecz związane przysłowia przemawiają do ludzi, w tych ostatnich bowiem ukrywa się naturalna i wrodzona poniekąd siła prawdy, choć przestrzegał, by używać ich umiarkowanie nie jako pokarmu codziennego, który przejeść się może, lecz jako przyprawy<sup>4)</sup>.

1) Bibliotheca Fratrum Polon., T. III, s. 233.

2) Cytat z Literatury arjańskiej w Polsce Grabowskiego.

3) Księgi Metamorphoseon, Kraków, 1638. Przedmowa.

4) „Nempe ut illis utamur non tamquam cibis, sed veluti condimentis“ („Adagiorum Chiliades“ pod „Quatenus utendum adagilis“). Grabowski przez przeoczenie słowa te błędnie przypisuje Gryneusowi.



W takiej to właśnie fazie ascetyczno-kontemplacyjnej był arjanizm, gdy Potocki pisał swoje „Moralia“. Naogół nie można powiedzieć, żeby za nim poszedł; zbyt tkwił przy ziemi, a starość uczyniła zeń gadułę i pesymistę. Jest więc w dobie pisania „Moralioń“ i satyrykiem, choć nie namiętnym, - jest i ascetą, trzeźwym, przede wszystkim jest sobą; w miarę takim lub innym. Nigdy tylko nie jest spokojnym i pogodnym. Rezygnacja nawet jego ma w sobie wielką dozę bólu, a o cichych dniach pogodnej jesieni jego życia niewiele możnaby powiedzieć. W jednym był tylko zawsze ten sam, to, jak słusznie zauważył Grabowski, w ideale erasmowym, w służbie przy Słowie bożem, wierny zasadzie swego mistrza wyższości życia duchowego nad zewnętrznością i blichtrzem przemijającym. Dowodem tego jego ciągnęła pamięć o Erazmie i choćby to jedno tylko, że ostatnie swe dzieło pisze pod supremacją myśli swego mistrza, jakby dla zadokumentowania współpracy duchowej kilkudziesięciu lat swego życia z wielkim humanistą Odrodzenia. Że „Moralia“ są pisane pod gwiazdą Erazmowych myśli, zawartych w jego „Adagiach“, będąc się starał wykazać w dokładnym rozbiorze tych utworów.

## II.

### „Adagia“ i „Moralia“.

Paremjologia u innych narodów bujna, w literaturze polskiej, oprócz kilku zbiorów Komeńskiego, Rysińskiego, Cnapiusa, Budnego, prawie że nie istniała do XVII w., rozumie się, że w oryginalnej, swojskiej szacie. Jeżeli bowiem istnieje, to autorowie jej postępowali krok w krok za układem zbiorów zagranicznych, z początku niewolniczo przekładając je na język ojczysty, później kusząc się o zastąpienie ich przysłowiami własnymi. Takim do pewnego stopnia jest Rysiński<sup>1)</sup>, który, jak sam zaznacza, pisał tylko dla Polaków i z łacińskim przysłowiem nieraz się biedził, chciał bowiem wyrównać braki w literaturze na tem polu przed danie społeczeństwu pierwszego zbioru polskich przysłów<sup>2)</sup>. Nazywa więc swój zbiór pierwszym wśród tego rodzaju zbiorów, a skądinąd wiemy, że, pisząc te słowa, miał zupełną słuszność<sup>3)</sup>. Innych odstraszało od tego niewdzięczne zadanie tłumacza, a zapewne i przekonanie, które podzielał także Potocki, a które skryształizował Wargocki w tych słowach: „Mylą się wszyscy, którzy piórem domowem rzeczy trudne po-

<sup>1)</sup> Przypowieści polskie przez S. Rysińskiego 1622.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> W wydaniem powtórnie przez Wójcickiego dziele nieznanym wierszopis D. N. pisze: „Ty pierwszy pokazałeś, Rysiński mój drogi, Że i w to nasz sarmacki język nie ubogi“.

spolitemu człeku piszą; prosty nie pojmie, ani zrozumie, uczony łacińskie czytać woli<sup>1)</sup>. Później Fredro inaczej na tę sprawę zapatrywać się będzie, gdy rzuci dumne słowo, że prędzej łacinnikowi nie dostarczy wykładu, niż się Polakowi uskąpi co wymowy<sup>2)</sup>. Inaczej jednak zapatrywano się przed nim na tę kwestję, a to nie pozostało zapewne bez wpływu na znikomy stan paręmiologicznej literatury polskiej, do której, aczkolwiek dziwnem się to może wydać, należy zaliczyć również „Moralia“ Potockiego, chociaż bowiem są one poezją, niemniej jednak są zbiorem paręmi, opatrzonych często filologicznym komentarzem, a cała nauka czy satyra odnośnej paręmi niczem innym, jak rozwinięciem myśli w nich zawartych. Tak postępował, choć w prozie, Erazm, dając przez to nie nagie tylko paręmie, w alfabetycznym ułożeniu porządku, lecz często całe satyry i obrazki. Pod każdą paręmią umieszczał komentarz filologiczny, objaśniający pochodzenie przysłowia czyto historyczne czy literackie, zaznaczając równocześnie, do kogo i do czego paręmia pewna może być zastosowana. „Translatum sc. adagium) a... convenit in eos...“ to są zwyczajne i częste wyrażenia przy wyjaśnieniu pochodzenia czy zastosowania paręmi. A znajdują one — według Erazma — zastosowanie we filozofji, w przekonywaniu kogoś, w ozdobach wymowy i w zrozumieniu autorów, użytek zaś z nich jest tem widoczniejszy, że „tego samego przysłowia użyć można do wielu, często nawet odmiennych rzeczy, a ironicznie do dwóch kontrastujących nawzajem sentencyj, albo, co również ma swe znaczenie, że zmiany jednej bodaj litery w przysłowiu wyprowadzić można znaczenie czegoś wręcz przeciwnego“. Na te ostatnie zwłaszcza zapatrywania Erazma zwrócić należy bacniejszą uwagę, gdy się czyta „Moralia“ Potockiego, bo Potocki w niczem innym zapewne tak daleko nie poszedł za humanistą, jak w tym przypadku. Zbyt częsty fakt omawiania i obrabiania jednego i tego samego przysłowia po dziesięć nawet razy mówi już wiele, jak również igraszka słów na modłę Erazmowych *ἐχθρῶν ἄδωρα δῶρα*, jak wreszcie transponowanie wręcz przeciwnego znaczenia na przysłowie, które z tem znaczeniem najmniejszej spójni nie posiada. Przykładów na to w „Moraljach“ nie brak. Wystarczy kilka przytoczyć: W tomie I, s. 108, pod tytułem „Stare drzewa przesadzać“ przyznaje poeta słuszność poglądom, że drzewo, choć stare, odmładza się przez przesadzenie, lecz już pod „Na toż“ zaprzecza temu, idąc może za sentencją z „Dystychów“ Catona. Na str. 151—3 tegoż tomu pod „Ubogie stać i mucha powadzi“ stwierdza tę odwieczną prawdę, że ubóstwo bynajmniej nie zacieśnia węzłów małżeńskich, by pod „Toż trzeci raz“

<sup>1)</sup> W Przedmowie do swego tłumaczenia Walerego Maxyma: „O dziejach i powieściach pamięci godnych“. Tegoż zdania jest też Potocki: *Moralia* T. II, s. 393—4.

<sup>2)</sup> Fredro: *Przysłowia*, Warszawa, 1769.

dowodzić, że „nie ubogie, bogate stadło wadzi mucha“. Na str. 108—9 tomu II-go pod „Kto więcej ukradnie, ten nie wisi“ zastanawia się nad tą sentencją, by już pod „Na toż trzeci raz“ powiedzieć, że „on to opak rozumie“. Innym znowu razem, zupełnie analogicznie do metody Erazma, najpierw wyjaśnia i za stosowuje przysłowie do konkretnych przypadków, by potem przejść do bardziej abstrakcyjnych zagadnień moralno-obyczajowych (T. I, 140, 194, 221—2; T. II, 28—30; T. III, 143). Na tem polu Potocki często staje się naiwnym, gdy tymczasem chciał wmówić w nas, że jest oryginalnym badaczem i myślicielem. Widać to n. p. w wierszu „Jaskółka“ (T. III, 399). Zastanawia się tu poeta nad znaczeniem przysłowia „Niech każdy odstraszy jaskółkę, co przy ścienie lepi gniazdo naszy“. „Długo myślę“ — mówi poeta — „co to ma znaczyć“, dlaczego „przyjazną człowiekowi ptaszynę“ należy wyganiać, i dochodzi niby po głębokim namyślaniu się do przekonania, że należy jaskółkę z pod okopów domu wyrzucać, bo po pierwsze oznacza ona święgotliwy naród, po drugie, nie przynosi pożytku, a po trzecie jest niewdzięczna. Tymczasem z pobieżnego porównania odnośnego przysłowia z „Adagiów“ dochodzi się do przekonania, że Potocki nad tą zagadką m. ślał, ale głową Erazma. Według Erazma bowiem *hirundo* oznacza *garrulos, nullam adfert utilitatem* i wreszcie „skoro pod naszym dachem wychowa młode“, *abiit nulla relata gratia communicati hospitii*<sup>1)</sup> (Potocki: „skoro przez lato ścianę tem błotem oszpeci, Z dziećmi dobrego słowa nie rzekłszy, precz leci“). Dlatego Plutarch, Pitagoras i Cycero przyrównują jaskółkę do niewdzięcznego człowieka, o czym Potocki w dalszej części swego wiersza. Nie jest to przykład odosobniony. Od tej pseudo-oryginalności jeden krok do zwalczania prawdy przysłowia, która nie odpowiada przekonaniom poety. Ma to miejsce n. p. przy „Boga naśladow“ („Na toż drugi raz“) T. II, 67—8, gdzie ostro zwalcza przekonania starożytnych, jakoby rozum był człowiekowi Bogiem. Lecz cóż z tego, kiedy i Erazm w „Colloquiach“ dał temu niejednokrotnie wyraz, choć był często i przeciwnego zdania (w czym także Potocki mu podobny w „Boga naśladow“, „Na toż trzeci raz“, T. II, 69), rzucając w ten sposób podwaliny jeśli już nie pod wiek Oświecenia, to przynajmniej pod racjonalistyczną reformację.

Już z tego, co dotychczas powiedziano, można wywnioskować, że Potocki nie był tak znów niezależny od Erazma, jak się powszechnie mówiło. Przejęcie się duchem Erazmowym stwierdził już Grabowski, tu trzeba jeszcze zaznaczyć przejęcie się duchem jego wyrażeń stylistycznych i zwrotów, które świadczą o wielkiej znajomości pism Erazma u naszego poety. Częste wyrażenia Potockiego: „jeśli wierzyć poetom — jak bają poeci — jeśli miejsce wierze — wziął posag, nie żonę i t. d.“ są tego dowodem U Era ma: „*Si poetis credimus*“ („Colloquia Familiaria“

<sup>1)</sup> Adagia: Hirundines..., s. 390.

T. I, 710), *sic visum est pœlis* (tamże, T. I, 712), *Dotem fortasse duxit, non uxorem* (tamże, T. I, 705, i „Encomium moriae“ s. 16) i t. d. Barwy n. p., jakich używa Erazm przy malowaniu starej a mimo to mizdrzącej się jeszcze do mężczyzn kobiety, nie są u Potockiego bynajmniej spłowiałe, jeśli nie bardziej jaskrawe i gorące. Ta stara kobieta, która u Erazma „*fucis assidue vultum obtinet, nusquam a speculo discedit*“ („Encomium moriae“ s. 94), a kobieta u Potockiego tego samego zajęcia są sobie krewniami. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, żeby Potocki wszędzie i zawsze miał przed oczyma Erazma. Jak wyżej zauważono, naśladownictwo u poety polskiego jest kapryśne i dlatego pod żadne reguły podciągnąć się nie da — i bynajmniej nie mamy takiego zamiaru. Dlaczego poeta raz niewolniczo wprost tłumaczy Erazma, innym razem zbywa milczeniem rzeczy ważne, pozostanie tajemnicą. Poruszyliśmy tę kwestję gdzieś indziej, więc pomijamy ją, nie mogąc tego uczynić przy pewnej jeszcze kwestji. Mianowicie trzeba zaznaczyć, że na pierwszy rzut oka ma się wrażenie, iż oprócz wspólnych tytułów paremij, nic nie wiąże „Moralistów“ i „Adagiów“ ze sobą. Nie wiąże ich bynajmniej myśl religijna w dogmatycznym słowa znaczeniu, tendencja obyczajowa nie zawsze. Zawsze tylko wtedy, gdy połączona jest z nią krytyka i sarkazm. Dwa czy trzy razy wspomina Potocki o tym sarkazmie, że przejął go od Erazma, i ten sarkazm u Potockiego, mocno o zabarwieniu kaznodziej-skiem, obok przejętego z Erazma z arjanizmu ducha rewolucyjno-sceptycznego, obok objaśnień filologicznych jest tym ciągłym pomostem, jaki wiąże dwa tak zresztą w innych rzeczach odmienne brzegi umysłowości i twórczości. Pozostaje jeszcze jedno do zanotowania, mianowicie, że w trzecim tomie „Moralistów“ bardzo wiele jest przysłów, które nie mają łacińskich odpowiedników w „Adagiach“, n. p. przysłowia począwszy od „Nie daj, a nie wymawiaj“ (T. III, 571) do „*Lavanti onus auxiliare*“ (T. III, 604) z wyjątkiem dwóch „*Diu delibera*“ i „*A fabis abstineto*“. Ponadto zajęcie się Erazmem w tym tomie jest o wiele słabsze, z czego nie wynika, by wiele myśli i przysłów, rozsianych po Listach i Colloquiach, nie znalazło tu swego wyrazu. Zato w I i II tomie rzecz się ma inaczej i często można powiedzieć, że Potocki przy pomocy Erazmowego rusztowania buduje gmachy, lub w formę gotową wlewa treść tak własną, jak i z Erazma wziętą.

Warto się więc temu przypatrzeć:

Potocki w wierszu „Ręce Chrystusowe“ (T. I, 3) (Erazm: *Deorum manus*, 591) ostro występuje przeciw wszelakim lekom, przypominając, że dawniej sama natura leczyła. „O straszna *impostura!*“ woła poeta, nie umiając czy nie chcąc przetłumaczyć tego wyrazu na język polski. W „Adagiach“ odnośne miejsce brzmi: *Olim per ironiam, ut opinor, dicebantur efficacia illa pharmaca, quae plurimis ex rebus e longinquo petitis conficiuntur* (Potocki: Że kędyś z daleka przywiózłszy...) *quibus ho-*

*die tum medici tum pharmacopolae vulgo faciunt imposturam*". Myśl wspólna u obu: Lecz się miejscowemi, a nie zagranicznemi lekarstwami.

W wierszu „Kto pijane rzeczy wspomina“ (T. I, 180) piśze Potocki, by słów przy bankiecie wypowiedianych nie wynosić między ludzi, potem wspomina o ucztach u pogan i o Procellusie. Erazm pod „*Odi memorem comptorem*“ (1540) mówi, że przysłowie odnosi się do tych „*qui quae inter amicos et inter pocula dicuntur liberius, foras eliminant*“. Martialis: „*Μισῶν πρῶτοισι συμπότων Procille. locatur enim poeta in Procillum quempiam, qui inter pocula usus postridie coena tum venire, veniat servo*“. Plutarch zaś pisze o zwyczaju Lacedemończyków, którzy w drzwiach mówili: „*ταύτην οὐκ ἐξέουχεται λόγος*“, a z życia Likurga dowiadujemy się, że ustanowił najstarszego, który stał przy drzwiach i do wchodzących mówił: „Za te drzwi niech żadne słowo nie wyjdzie“.

Całe to objaśnienie filologiczne, jak to widać z wiersza Potockiego, poeta przekuł na wiersze.

Ciekawe jest zestawienie wiersza „Nie każdy zagra, co nadyma dudy“ (T. I, 183), a „*Multi thyrsigeri, pauci Bacchi*“ („Adagia“, 652).

Erazm pisze: „*Ut non omnes vere theologi, qui pileum theologicum gerunt*“.

Potocki: „Ani każdy teolog, że czapkę na skronie rogatą włożył“. Er.: „*Non omnes christiani, qui caerimoniis agunt christianum*“. U Potoc.: od 3—6 wiersza.

Er.: „*Non omnes virgines, quae passis sunt capitulis*“.

Pot.: „Nie już panna, że wieńcem, że warkoczem chlubi“.

Er.: „*Non omnes poetae, qui se eo titulo circumferunt*“.

Pot.: „Nie każdy poeta pił źródło w Helikonie“.

Er.: „*Non omnes monachi, qui cucullo onerantur*“.

Pot.: „Nie już ten mnichem, że się kapią zaczubi“.

Er.: „*Non omnes generosi, qui torqueam gestant auream*“.

Potocki, zmieniając łańcuch na herb: „Nie każdy szlachcic, co herb maluje na ścienie“.

Wszystkie więc stany, wymienione u Erazma, Potocki wylicza, opuszczając (dziwna, że ze sposobności nie skorzystał) biskupów i papieża, którym Erazm nie zapomniiał przypiąć łątki.

Podobne zestawienie stanów, które mają swoje obowiązki wypełniać, jest u Potockiego w wierszu „Jaki pan, taki kram“ (T. I, 271) i u Erazma „*Bonus dux...*“ („Adagia“, 218). Charakterystyczny jest wiersz Potockiego „Co miał uporem, ten głupstwem grzeszy“ (T. I, 295). Erazm pod „*Pervicacia stultitiae dat poenas*“ (s. 772) przytacza w tłumaczeniu łacińskiem słowa Hemon z „Antygony“, wypowiedziane pod adresem upartych ludzi, a więc o drzewie nieugiętem, które łamie burza, i o okręcie, który zatapiają fale morza dlatego, że uporczywie stał na kotwicy, zamiast zawinąć do portu. Te dwa króciutkie obrazki

przytacza także Potocki, zadając tem kłam wszystkim, którzy sądzą, że poeta polski był bardzo odcytany. Jeśli był, to w „Adagiach“, skąd brał materiał z różnych autorów zebrany. W ten sposób zaznajamia się przez Erazma z Horacym, czy Seneką, lub z tragikami greckimi<sup>1)</sup>.

Jak Potocki wyliczał za Erazmem rozmaite kategorie ludzi, tak znowu w wierszu: „Nie uwolni buć od podagry“ wylicza za Erazimowym „*Non liberat podagra calceus*“ choroby, których nie wylecisz lekarstwa. Erazim pisze: „*Nec podagra liberat calceolus<sup>2</sup>, nec pretiosus anulus unguium vitio... nec diadema capitis dolore*“ (Potocki: „Ani złota korona bólu pańskiej głowy“) „*Purpureus galenus* (u Pot: rogaty birlet) *eximiae pietatis sig-num est: verum nec is liberat ab impietate mentis*“.

Czasem znów, jak się stało z przysłowiem Erazma „*Haud nunquam arcei ostium*“ (284), Potocki rozdziela swe wiersze według objaśnień komentatora. Erazm mówi, że to przysłowie Arystofanesa odnosi się do tych, u których drzwi stoją otworem, do zbyt wierzących i do kobiet, otwierających podwoje miłości. Potocki rozdziela swe wiersze p. t. „Otwarte drzwi, wolno“ (T. II, 44–48) tak: do pierwszej kategorii odnosi się wiersz pierwszy, do drugiej drugi, do trzeciej piąty („Na toż piąty raz“).

W wierszu „Garkami się popisuje“ (T. II, 73–76) zastanawia się nad istotą poezji dydaktycznej i wydaje sąd o własnej twórczości. Zdawałoby się, że tu powinien być poeta samodzielny i oryginalny. Jakoż nim jest, ale tylko w pewnej mierze. Lwią część swych poglądów zawdzięcza Erazimowi, który na zarzuty, jakoby obrażał społeczeństwo swemi pismami, odpowiada tak, jak po nim i za nim odpowie Potocki. Pod „*Ollas ostentare*“ (323) zastanawia się najpierw Erazm nad sofistami, którzy zwykli byli „*infames materias verborum fucis exornare*“ (Potocki: „Kto ledaco pięknymi wierszem stroi słowy“), by przejść po chwili do poezji dydaktycznej i scharakteryzować jej wartość. Wartość ta zaś polega na tem, „by żart był mądry *et cum voluptate misceat nonnihil utilitatis*“ A takim żartem są, według Gelliusa, bajki Ezopa (Potocki: „Nauki i przestrogi mają w obyczajach, jakie czytamy w starych Ezopowych bajkach“). Można bez przesady powiedzieć, że Potocki tu prawie wszystko wziął z Erazma. Po zakończeniu rozprawki o poezji dydaktycznej przechodzi Erazm do własnej twórczości (za nim Potocki w „Na toż drugi raz“), którą kilku słowami świetnie charakteryzuje: „*ridicula quaedam magis quam foeda attingo*“. Lecz mimo to

<sup>1)</sup> Patrz Erazma „*Subiugus homo*“ (240) i Potockiego „Niewola doma“, gdzie są rozszerzone słowa Horacego; lub „*Ama tamquam*“ (41), Potockiego „Kochaj...“ T. II, 20), słowa z „Ajaksa“; albo „Za pieniędzmi wszystko“, a Erazma „*Pecuniae obediunt omnia*“: wiersz Horacego „*Et genus et formam pecunia regina donat*“.

<sup>2)</sup> Słowa podkreślone są w dosłownem tłumaczeniu u Potockiego.

znajdują się tacy, którzy wołają: „*Taxas episcopos, taxas theologos, taxas principes*“. Ci nie chcą rozumieć, że on trzyma się zasady Hieronima, iż celem satyry nie są osoby, lecz zachęcanie, by ludzie złymi nie byli, aby biskupi byli, jak Paweł lub Marcin, a zakonnicy i księży, jak Antoni i Hieronim. Kto zechce przejrzeć wiersz Potockiego, w którym mówi, że nie ludziom, lecz grzechom przymawia, że jeśli krytykuje biskupów, to „pewnieć nie Mikołaja ani Marcina, a z zakonników ani Antoniego, ani Hieronima“, ten nie powie, że naśladownictwo jest wątpliwe. Nie tylko myśl całą, ale nawet imiona te same przytacza Potocki za Erazmem. Jeśli już będziemy koniecznie szukali różnicy między nimi, znajdziemy ją chyba tylko w tem, że twórczość Erazma polega na braniu strony śmiesznej życia (*ridicula*), gdy tymczasem Potocki przechyla się stanowczo na stronę brudów życia (*foeda*); przynajmniej można to powiedzieć o „Moraljach“.

Jak przy wierszu „Jaskółka“ poeta niby zastanawia się nad znaczeniem przysłowia, w rzeczywistości zaś wytłumaczenie jego znalazł i wziął z Erazma, tak samo postępuje w „Dymy przedajne“ (T. I, 9). „Czytając tę przypowieść — mówi poeta — długo myślę, gdzieby i do jakiejby dym kto kupował potrzeby...“ Z Erazmowych „*Fumos vendere*“ (697—8) wyłania się duch wolnomyślny, czasem antyreligijny, krytyka duchowieństwa ostra i nieubłagana, jak i u Potockiego, który zaliczoną do dymów przedajnych „*aquam consecratam aulicorum*“ zamienia na „świece z kropidlaną rosą“ („Nabożeństwo do niektórych plebanów“ — dalsza część dymów).

Podobny duch i krytyka wieje z „*A mortuo tributum exigere*“ (77), które Potocki tłumaczy na „Od umarłego dań“ (T. I, 380), a które należy odróżnić od „Od umarłego czynsz“ (T. II, 15), pod względem krytyki słabszy. Erazm zaczyna krytykę przedewszystkiem od tego, że dawniej pewnego rodzaju komunizm panował. „*Omnium erant communia maria, flumina, viae publicae, ferae*“ (Potocki: „Zdawna, póki łakomstwo nie podniosło głowy, Wolne rzeki i morza, wolne były łowy... wolne i gościńce...“), „*Nunc optimates... omnia sibi vindicant*“ (u Potockiego kilka o tem wierszy). Po tych oryginalnych uwagach przechodzi Erazm do krytyki duchowieństwa. Najpierw zaznacza, że duchowieństwo, łaskę bożą otrzymawszy darmo, darmo powinno ją ludziom dawać (Potocki: „Co mieli darmo dawać, to wiernym pieniążą“), tymczasem nic u nich niema za darmo. Albowiem „*non datur baptismus, hoc est non licet fieri christianum, nisi muneres*“ (Potocki: „Trudno chrześcijaninem z poganina zostać: Nie dadzą mu w kościele, aż zapłaci postać“); „*Non comprobant matrimonium nisi muneres*“ (Potocki: „Ani ślubu małżonkom stwierdzą..., póki w garść nie włożą...“); „*Non audiunt poenitentium commissa, nisi sperent praemium*“ (Potocki: „Albo spowiedzi słucha, to w nadziei myta“); „*Non psallunt gratis, non orant gratis*“ (Potocki: „co czytał, co śpiewał“); „*Apud Ethnicos miserae plebi stabat commune sepulchrum; erat, ubi gratis,*

*quos velles, sepelires. Apud Christianos nec mortuis operiri terra licet... et pro pretii modo dabitur locus amplius ac magnificus. Si plurimum muneraris, in templo proxime summum altare licebit putrescere, sin parce dederis, in'ter plebeios sub dio complueris...*" (Potocki: „Ziemie kupić na grób, choć ksiądz nic nie ma do niej: drożej, jeśli w kościele, albo przy ołtarzu, tańiej, jeśli pod niebem będzie na cmentarzu..“); „*Atque huiusmodi messem nulli metunt avidius, quam hi, qui nihil serunt populo, sed toti sibi vivunt.. Dignus est operarius mer. ede. Perinde quasi nihil intersit inter episcopum et conductum militem aut josorem. Serviles operae praemio pnsantur. Principum et sacerdotum munus sublimius est, quam ut mercede aestimandum*“ (Potocki: „Rzeczysz: Godzien robotnik swojej jest zapłaty. Prawda; żołnierz i kopacz ręką robiąc, a ty Sam na swą duszę robisz, pilnując kościoła. Dlaczegoż z nimi równej pracy chcesz pospołu? Koniecznie tego widzieć nie chcecie, że wasza Służba największe państwa na świecie przenasza...“).

Przytoczyłem większe ułamki z Erazma i Potockiego, by można uwidocznic zupełną zależność poety tak co do treści, ogólnej tendencji, jak nawet podobnego też ustosunkowania zarzutów, skierowanych przeciw duchowieństwu. Kilkanaście tych przykładów tu zamieszczonych może ogólnie już ukształtować sąd czytelnika i zapatrywania na kwestję mniejszej lub większej zależności poety polskiego od Erazma. Materiał to jednak bynajmniej nie wyczerpany, który trzeba jednak w krótszej formie przedstawić i niektóre tylko wyjątki z niego zacytować dla zorientowania się jeszcze lepszego.

Obrazki rodzajowe, anegdotki, mity, znajdujące się w „Moraljach“, mają po większej części źródło w „Adagiach“.

Do takich należy n. p. opowiadanie o Rusinie, który pod gontami chciał przewieźć wino. Niestety jednak chciało, że wóz się wywrócił i zdradził przed strażnikami celnymi swoją zawartość właściwą. Opowiada tę anegdotkę Potocki w wierszu: „Co inszego osioł, co inszego pan jego niesie“ (T II, 125). Anegdotka ta zdaje się być podgórskiego pochodzenia. Tymczasem mamy ją dosłownie przytoczoną u Erazma pod „*Alia Lacon, alia asinus illius portat*“ (658). Na końcu Erazm mówi, że to przysłowie „*in eos dicebatur, quorum oratio dissentiret a factis*“. Na ten temat pisze Potocki następny wiersz („Na toż drugi raz“). — W innym znów wierszu „Bonoński piesek“ („Na toż trzeci raz“ T. III, 113) opowiada Potocki o przygodzie starego stoika, któremu żona w kolasce kazała pilnować suczki. Opowiadanie to znajdujemy u Erazma pod „*Catella Melitea*“ (361). — Albo opowieść znana o mszczącym się na mordercy swego pana psie u Erazma pod „*Canis vindictam*“ (717), u Potockiego „Psia pomsta“ (T. I, 198). — Albo o satyrze, zaproszonym w gościnę, który widzi, jak gospodarz raz dmucha na zimno, raz na gorąco. U Erazma pod „*Eodem ore calidum et frigidum efflare*“ (350), u Potockiego „*Eodem ore*“ (T. I, 234). — To znowu Erazm pod



„*In lapicidinās*“ (574) opowiada o Filoxenie pœecie, który za krytykowanie wierszy Dionizjusza został przez niego zesłany do kamieniołomów. Potockiego wiersz „Kamienie łomac“ (T. I, 578) nie jest niczem innym, jak przetłumaczeniem tego opowiadania na wiersz polski.

Ciekawy jest wiersz „Jeśli listek trzaśnie“ (T. III, 313), w którym poeta opowiada, jak ktoś dał listek damie dworskiej, oczekując, jak go ona zgniecie. Jeśli listek głośno trzaśnie, to znak, że go dama kocha, jeśli nie — to go nie kocha. Otóż Erazm pod „*Crepitu probabis*“ (428) pisze, że jest zwyczaj u panien zgniatać listeczki; jeśli trzaśnie głośno „*argumentum amoris est*“, jeśli nie — „*non amantis indicium*“. Ładny ten obrazek zepsuł Potocki dalszą dostawką trywjalną.

To samo trzeba powiedzieć o sentencjach, których wiele jest w „*Moraliach*“, powstałych na tle jakiegoś zdarzenia historycznego lub innego. Mają one swe odpowiedniki w „*Adagiach*“ lub „*Parabolach*“ Erazmowych.

N. p. „*Ut ubi dolet, ibi manum habemus: Ita si quid delectat, ibi linguam habemus, id est libenter eius rei facimus mentionem*“<sup>1)</sup>. Potocki tę myśl rozdziela na dwa wiersze: „Gdzie boli, tam i ręka“ (T. II, 89—90). Przytacza tę myśl w formach przysłowia również Erazm (499).

Albo: Erazm pod „*Exiguum malum, ingens bonum*“ (557) daje dwie sentencje:

„*Si quid feceris honestum cum labore, labor abiit, honestum manet*“.

„*Si quid feceris turpe cum voluptate, voluptas abiit, turpitude manet*“.

Potocki w wierszu: „Krótkie zło — wiecznem dobrem“ (T. II, 373), które jest tłumaczeniem na język polski przysłowia Erazmowego, podaje, albo raczej tłumaczy te sentencje. Przytaczam je w całości:

„Co kto zrobi dobrego, choć przyłoży na nie  
Pracy, praca odejdzie, dobre mu zostanie;  
Kto co złego z uciechą dla krótkiej rozkoszy,  
Złe przy niem, póki żyje, rozkosz moment płoszy“.

Z dokładnego tego tłumaczenia zdaje się wynikać, że albo Potocki miał bardzo dobrą pamięć, w co trudno uwierzyć ze względu na jego starość, albo, i to jest prawdopodobniejsze, że pisząc „*Moralia*“, miał pod ręką „*Adagia*“, i że każdej chwili mógł do nich zaglądać i z nich, co uważał za odpowiednie, tłumaczyć i przerabiać na wiersz własny.

To samo dotyczy n. p. wyrażenia Erazma w „*Omnis herus servo monosyllabus*“ (153), gdzie pan do sługi winien mówić: „*Sic volo, sic iubeo, sit pro ratione voluntas*“, co Potocki

<sup>1)</sup> Erazm: *Parabolaes sive similia* (Opera, T. I, s. 571).

w „Słowo rzec dość na pana“ (T. III, 126) tłumaczy: „Tak chcę, każe, niech podług mej się wolej stanie“.

Albo Erazm w „*Oleum et...*“ (688) opowiada, że pewien kapłan doradzał synowi, aby nigdy przed ludem nie mówił dlatego, że „*si iniusta suaseris, deos habebis iratos, sin iusta, homines*“. Na to syn odpowiedział: „*Quando quidem si iusta dixero, dii me amabunt, si iniusta, homines*“. Tej samej rady, jak widać z Potockiego wiersza: „Olej i sól kupować trzeba“ (T. III, 222), udziela także pewna matka synowi, jadącemu na sejmik:

„Jeśli szczerze poradzisz, z ludzką jeśli płazą,  
Z boską to krom zwątpienia musi być urazą“.

Na to syn w 13 i 14 wierszu odpowiada podobnie, jak syn kapłana:

„I owszem.... w tym się nie omyle,  
Ze kłamstwem ludziom, prawdą Bogu się przymilę“.

Tego rodzaju sentencję, powstałą z rozmyślań nad zmiennością losu, wypowiada również Erazm pod „*Bona nemini hora est*“ (264): „*Ita fortuna temperavit res mortalium, ut, quod huic laetum est, alii pariat dolorem*“, co jednemu zyskiem, dla drugiego szkoda. Każdy bogaci się ze szkoda drugiego. Nikt nie zwycięża na wojnie, chyba po zagładzie drugiego. Potocki w wierszu: „Niemasz nikomu tak szczęśliwej godziny...“ (T. I, 348) pisze:

„Tak fortuna między nas swoje rzeczy dzieli,  
Że, co jednego smuci, drugiego weseli,  
• Co zysk jednemu, zaraz szkodę w tymże czasie  
Drugiemu..... niesie“.

„Żaden się nie bogaci... aż dziesiątego zuboży“.

Tak samo i na wojnie:

„Nie mogą oba wygrać, oba tryumfować,  
Tylko jeden drugiemu przychodzi paszować“.

W ten sposób można przytoczyć jeszcze bardzo wiele czy anegdotek czy sentencji, żywcem tłumaczonych przez Potockiego z Erazma. Potwierdza to wyrażone przez nas przekonanie, że Potocki nie był może tak znów bardzo odczytany w starożytnych autorach, jak n. p. Grabowski sądzi. Już sam fakt olbrzymiej wprost puścizny literackiej Potockiego przemawiałby na niekorzyść takiego mniemania. Tysiące wierszy musiały zabrać poecie najlepszy czas, który mógłby obrócić na czytanie książek. Przynajmniej co do „Moralistów“ można tak mówić z zupełną prawie pewnością. Jeśli bowiem poeta przytacza szereg anegdot i sentencji czyto z Horacego, czy Seneki, Plutarcha, czy wreszcie nawet z Pisma św., to — przynajmniej dzieje się to w wielkiej mierze — nie bierze ich z pierwszej ręki, lecz za pośrednictwem

„Adagiów“ — encyklopedji wszelkiej mądrości świeckiej i boskiej. A co do sarkazmu i krytyki obyczajowo-kościelnej, to z całą pewnością można je odnieść do Erazma. Mimo to nie trzeba zamykać oczu na tę prawdę, że Potocki bardzo często przekracza granice „Adagiów“. Ale to o niczem więcej nie mówi, jak tylko o tem, że „Moralia“ nie są tłumaczeniem „Adagiów“ — nikt zresztą podobnego sądu nie ma zamiaru wypowiadać, — z drugiej jednak strony, po rozważeniu wszystkiego, trzeba będzie powiedzieć, po pierwsze: że „Moralia“ są oparte na szkieletcie „Adagiów“, które dla nich są tem, czem dla ciała kręgosłup; po drugie, że przesiąknięte są duchem Erazmowym i arjanizmem, żeby się tak wyrazić, Erazmowym; po trzecie, że bez „Adagiów“ nie byłoby „Moraliołów“.

Że szkielet „Adagiów“ Potocki okrywał często ciałem poglądów, skądinąd czerpanych, to mówi tylko, że był poetą, a nie zwykłym tłumaczem.

W takim świetle można będzie inaczej zapatrywać się na stosunek wzajemny „Adagiów“ i „Moraliołów“ przy następnych głębszych studjach, do których niniejsza rozprawka jest tylko wstępem.

*Kraków.*

---